

Tortury, gwałty, brutalność wobec Palestyńczyków, w tym dzieci

17 kwietnia 2025

Wywiad z Ahmedem Frassinim, konsultantem ds. strategii medialnej, koordynatorem Europejskiej Politycznej Kampanii Przeciwko Czyszkom Etnicznym (EPAECC).



– Po ataku z 7 października 2023 roku Hamas wezwał do uwolnienia Palestyńczyków przetrzymywanych w izraelskich więzieniach. Tymczasem światowe media – w tym także polskie – niemal jednogłośnie potępiły Hamas, ignorując jednocześnie trwającą od lat bezkarność izraelskiego okupanta. Dramat uwięzionych Palestyńczyków, często bez wyroku i bez procesu, wciąż pozostaje tematem tabu. W związku z tym proszę o przybliżenie polskim czytelnikom tej sytuacji: ilu Palestyńczyków trafiło do niewoli?

– W rzeczywistości liczba przypadków aresztowań Palestyńczyków od 1967 roku przekroczyła milion – mamy do czynienia z ponad milionem zatrzymań. Przez ostatnie siedem miesięcy dochodzi do masowych zatrzymań na Zachodnim Brzegu, w Jerozolimie, a także

w Strefie Gazy. Każdego dnia – rano – dziesiątki, a nawet setki osób są aresztowane. Jednak ustalenie dokładnych statystyk jest niezwykle trudne. Po 7 października, według strony izraelskiej, w więzieniach przebywa około 21 tysięcy Palestyńczyków. W rzeczywistości infrastruktura izraelskich więzień nie była przygotowana na przyjęcie takiej liczby osadzonych. Brakuje dla nich miejsc, dlatego wielu przetrzymywanych umieszczono w obozach i bazach wojskowych – w strukturach, które nie są przeznaczone do przetrzymywania ludzi i nie spełniają odpowiednich standardów. Co więcej, nie podlegają one nawet pod kontrolę Departamentu Więziennictwa Policji Izraelskiej, ponieważ część więźniów została przekazana pod jurysdykcję struktur wojskowych. Oficjalne więzienia znajdują się pod nadzorem izraelskiej policji. Dlatego można powiedzieć, że 21 tysięcy Palestyńczyków zostało zatrzymanych i uwięzionych, ale jeśli część z nich znajduje się poza kontrolą izraelskiej policji, nie są podawane żadne dokładne dane. Wiemy natomiast, że liczba zatrzymanych jest ogromna. Na przykład na Zachodnim Brzegu przetrzymywanych jest około 10–12 tysięcy Palestyńczyków. Ze Strefy Gazy – ponad 5 tysięcy. I prawie nic nie wiadomo o ich losie – czy naprawdę znajdują się w więzieniach, czy może zginęli pod gruzami zbombardowanych domów. Brakuje jakichkolwiek pewnych informacji. Szacujemy, że około 5 tysięcy Palestyńczyków zaginęło bez wieści po przymusowej interwencji izraelskiej. Dlatego nikt nie jest dziś w stanie dokładnie powiedzieć, ilu palestyńskich więźniów przebywa w izraelskich ośrodkach. To najtrudniejszy aspekt. Ci ludzie nie trafili do więzień ani aresztów, nie zostali osądzeni. Nie istnieją żadne oficjalne listy czy rejestry zgodne z prawem. Nie przeprowadzono wobec nich śledztw, nie postawiono zarzutów. W związku z tym nie wiadomo, gdzie się znajdują. Dla mnie to porwani Palestyńczycy. W izraelskich bazach wojskowych przebywa obecnie około 5 tysięcy porwanych.



– Z jakich powodów Palestyńczycy trafiają do izraelskich więzień? Kto jest szczególnie narażony na aresztowanie?

– Czasami celem samym w sobie jest akt zatrzymania. W różnych okresach okupacji, w zależności od sytuacji politycznej i bezpieczeństwa, izraelski okupant stosował wobec Palestyńczyków politykę aresztowań, więzienia i zatrzymań. Dochodziło do aresztowań aktywistów, ale również tych którzy mogli się nimi stać. Wystarczyło, że ktoś rozmawiał z przyjaciółmi w kawiarni o tym, że nie zgadza się z polityką okupanta – i już był zatrzymywany. Znam ludzi, którzy przez lata byli więzieni tylko dlatego, że mieli gazetę, magazyn lub płytę z muzyką. Przed pierwszą intifadą wystarczyło słuchać palestyńskiej muzyki rewolucyjnej, wzywającej do wolności, by zostać aresztowanym. Wypowiedź o tym, że Palestyna jest okupowana, mogła wystarczyć, by zostać zatrzymanym przez państwo okupacyjne. Potem, w czasach intifady, sytuacja się zmieniła. Wielu uzbrojonych bojowników stawiających opór zostało zatrzymanych. Rozpoczęły się brutalne, chaotyczne aresztowania. Armia izraelska potrafiła wkroczyć do wiosek i miast, zatrzymując każdego, kogo spotkała – na ulicy, w kawiarni. Nawet spojrzenie uznane za niestosowne mogło być powodem aresztowania. Niekiedy tylko ton głosu czy silna osobowość wystarczały, by zostać zatrzymanym. Aresztowano naukowców – fizyków, chemików, matematyków. Aresztowano

pisarzy, poetów, artystów, dziennikarzy. Zatrzymywano wybitnych studentów, którzy mogli stać się liderami politycznymi, mieli zdolności oratorskie i przemawiali w szkołach lub na uniwersytetach – ich także nie oszczędzano. W przeszłości nie pozwalano nawet wypowiadać się o tym, że Palestyna jest okupowana. Po intifadach rozpoczęły się zupełnie przypadkowe aresztowania. Dziś zatrzymuje się ludzi za wpisy w mediach społecznościowych – za udostępnienie zdjęcia męczennika, scen masakry, zbrodni, ludobójstwa, czystki etnicznej popełnianej przez siły okupacyjne. Czasem wystarczy najmniejszy wpis. Aresztuje się też za sprawy, o których nikt nic nie wie. Po raz pierwszy w historii liczba więźniów administracyjnych – czyli tych, którym nie postawiono zarzutów ani aktu oskarżenia – osiągnęła rekordowy poziom. Państwo okupacyjne przetrzymuje ich bez żadnego uzasadnienia. Akta są utajnione, a ludzie ci mogą pozostawać w tzw. administracyjnym areszcie nawet przez dziesięć lat, bez procesu. Obecnie odsetek takich zatrzymanych przekracza 50% wszystkich palestyńskich więźniów. Od 7 października, a nawet jeszcze wcześniej, liczba osób zatrzymanych administracyjnie przekroczyła 6 tysięcy, podczas gdy ogólna liczba więźniów palestyńskich w izraelskich więzieniach wynosiła ponad 10 tysięcy.

– Czy palestyńscy więźniowie są torturowani?

– Zazwyczaj nie ma aresztowania bez tortur. Tortury są często głównym celem aresztowania – chodzi o zadanie bólu i doprowadzenie osoby do stanu załamania psychicznego lub upośledzenia fizycznego. Tortury służą również jako narzędzie do wymuszenia przyznania się do zarzutów – czasem prawdziwych, a czasem całkowicie fałszywych. Palestyńczykowi nie przysługuje prawo do odmowy przyznania się – jest poddawany torturom, dopóki się nie przyzna. Czas trwania śledztwa może wynosić rok. Zdarza się, że przesłuchania przy użyciu tortur trwają nawet trzy miesiące. Niekiedy człowiek przyznaje się do czegoś, czego nie zrobił – tylko po to, by zakończyć koszmar

tortur.



– Jakie przykładowe tortury stosują izraelscy oprawcy wobec Palestyńczyków?

– Tortury obejmują wszelkie możliwe formy. Zaczynają się od bicia już w momencie zatrzymania, a fizyczna przemoc kontynuowana jest w wojskowych pojazdach, którymi przewozi się aresztowanych. Zatrzymani mają wtedy związane nogi i ręce, a oczy zakryte. Następnie dochodzi do brutalnych przesłuchań. Więźniowie izolowani są w ciasnych celach, w których nie da się usiąść lub brakuje miejsca do położenia się. Niekiedy zmusza się ich do stania przez długi czas. Zimą w celach panuje dotkliwy chłód. Więźniów pozbawia się dostępu do wody i toalet – co zmusza ich do oddawania moczu w ubrania. Więźniowie są całkowicie odcięci od świata, nie mają pojęcia, co się dzieje na zewnątrz. Kaptury, które noszą na głowach, nie są czyszczone – zdarza się, że mdleją z powodu brudu i braku powietrza. Skuci są przez wiele dni, a nawet tygodni. Brutalnie bici – czasem w okolice genitaliów i w głowę. Do cel wprowadzane są psy i oddziały wojskowe. Dochodzi do napaści – odbierane są materace, jedzenie, woda, a więźniom nie pozwala się wychodzić na słońce przez wiele miesięcy. Osobiście pamiętam sytuację, gdy odmówiono nam nawet światła słonecznego. Zorganizowaliśmy głodówkę, aby pozwolono nam

wyjsć i zobaczyć słońce. Kiedy w końcu wyszliśmy – zemdleliśmy po tylu dniach spędzonych w ciemności. Stosowane są również tortury prądem – elektrody przykładane są do ciała, także do miejsc intymnych. Do aktów przemocy dochodzi także podczas transportu z więzienia do więzienia – brutalność, której nie sposób sobie wyobrazić. Po 7 października wzrosła liczba przypadków ataków z udziałem psów – nawet w miejscach modlitwy. Istnieją świadectwa potwierdzające te zdarzenia. Zwolnieni więźniowie opowiadali, że byli gryzieni przez psy i bici przez żołnierzy. Niektóre więźniarki relacjonowały gwałty zbiorowe dokonywane przez dwóch lub więcej funkcjonariuszy. Niektóre przesłuchania odbywają się nago. Zmuszano też więźniów do udawania psów albo innych upokarzających zachowań. Stosowana jest także forma tortury polegająca na zamknięciu w pomieszczeniu, w którym przez cały dzień puszczana jest bardzo głośna muzyka. Jest to muzyka w języku hebrajskim, wychwalająca Izrael i okupację – więzień zmuszany jest do jej słuchania bez przerwy. Istnieje wiele innych przypadków przemocy. Niektórzy więźniowie zmarli po tym, jak odcięto im ręce i nogi. Inni – po zgwałceniu kijami i brutalnym traktowaniu przez oddziały specjalne. To są zbrodnie, których człowiek nie jest w stanie sobie nawet wyobrazić. Popełniane są przeciwko zapomnianym palestyńskim więźniom.

– Przy tak ogromnej liczbie aresztowanych Palestyńczyków wiele dzieci zostało pozbawionych opieki ojca lub matki. Co dzieje się z takimi dziećmi, kiedy ich rodzice trafiają do niewoli?

– Czasami dzieci pozostają pod opieką rodziny lub przyjaciół. Zdarzało się jednak, że dzieci rodziły się w więzieniu i pozostawały tam razem z matkami – na przykład wtedy, gdy kobieta została aresztowana w ciąży. Dla władz okupacyjnych nie stanowi to żadnego problemu. Bywały przypadki, gdy matki karmiące piersią były aresztowane, a także sytuacje, gdy kobiety zatrzymywano w drodze do porodu – przetrzymywano je na wojskowych punktach kontrolnych, a niektóre z nich rodziły właśnie tam. Ponad 600 palestyńskich kobiet urodziło dzieci na

takich posterunkach wojskowych. Dzieci są całkowicie odseparowane. Istnieje wiele relacji i świadectw, że dzieci przez długie lata – czasem przez 10, a nawet 20 lat – nie widują swoich ojców. A jeśli już ich widzą, to tylko z daleka – nie mogą ich przytulić ani dotknąć. To forma zbiorowej, psychicznej i emocjonalnej kary – nie tylko dla więźnia, ale także dla jego rodziny. Okupant znęca się nad więźniem w środku więzienia, a jego rodzinę zmusza do cierpienia – na przykład poprzez uniemożliwienie odwiedzin.



– Czy istnieje jakiś sposób, aby umożliwić rodzinie widzenie się z więźniem?

– Aby odwiedzić więźnia, konieczne jest uzyskanie zgody okupanta za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Trzeba spełnić szereg formalności – między innymi posiadać „czystą kartotekę” oraz uzyskać zgodę bezpieczeństwa od władz izraelskich. Dopiero wtedy można odwiedzić ojca lub syna. Ta zgoda leży w gestii wojska, które może odmówić jej wielu rodzinom. Wielu więźniów nie ma możliwości spotkania się ze swoimi bliskimi – nie mogą zobaczyć własnych dzieci. Rodziny są zmuszane do oddalenia i doświadczają licznych utrudnień. Okupant torturuje więźnia w jego celi, a jego rodzinę zmusza do cierpienia, uniemożliwiając im odwiedziny.

– Widziałam w mediach społecznościowych nagrania, na których izraelskie służby w brutalny sposób aresztują nawet dzieci. Czy możesz potwierdzić, że takie sytuacje faktycznie mają miejsce?

– Mogę to potwierdzić, bo sam byłem tego przykładem. Zabrali mnie z domu, wywlekli z mojego łóżka, gdy miałem 12 lat. Wyważyli drzwi, porwali mnie i zaczęli torturować. Zmienili mi wiek na 21 lat i przydzielili mnie do mężczyzn. Jako dziecko doświadczyłem wielu rodzajów tortur. Co mogłem wtedy zrobić? Tak, to jest rzeczywistość. Obecnie mamy ponad 500 dzieci, o których wiadomo, że znajdują się w izraelskich więzieniach. To oznacza, że co najmniej 500 dzieci cierpi i umiera teraz w izraelskich więzieniach. Zdarza się, że zabierają dzieci w wieku 5, 7, 8, 9, 10 lat i osadzają w więzieniu. Porywają je ze szkół, wsadzają do wojskowego jeepa, biją, zawiązują ręce, zasłaniają oczy i zabierają do aresztu. Jeśli dziecko ma mniej niż 10 lat, wypuszczają je po kilku godzinach lub dniach. Ale jeśli ma 11 czy 12 lat – traktują je już jak dorosłych więźniów. Potwierdziłem to społeczności międzynarodowej, ponieważ sam tego doświadczyłem. Byłem w więzieniu cztery razy, zanim skończyłem 18 lat. Oznacza to, że jako nieletni byłem czterokrotnie porwany z domu. Palestyńskie dzieci mają więc niezwykle trudne doświadczenia – dlatego tak ważne jest, by otrzymały wsparcie psychologiczne. A teraz – również z powodu braku miejsc – czasami więźniowie z Jerozolimy i Palestyny po 48 godzinach od aresztowania umieszczani są w więzieniu we własnych domach. Zakłada się im opaskę lokalizacyjną, są kontrolowani i nie mogą opuszczać domów – na przykład przez dwa lata. Nie wolno im chodzić do szkoły. Są izolowani w swoich domach przez wiele lat. I mamy wiele takich przypadków wśród nieletnich Palestyńczyków w Jerozolimie i okolicach.

– Czy przez wszystkie te lata – mam na myśli także okres poprzedzający 7 października 2023 roku – międzynarodowe organizacje zajmujące się prawami człowieka, w tym prawami

kobiet i dzieci, podjęły jakiekolwiek skuteczne działania wobec brutalnych praktyk izraelskich służb przeciwko palestyńskiej ludności cywilnej przetrzymywanej w więzieniach?

– Mamy wiele organizacji – zarówno palestyńskich, jak i międzynarodowych. Ale tak naprawdę efekt ich działań jest bardzo ograniczony, ponieważ wszystko zależy od Izraelczyków. Na przykład te organizacje nie mają pozwolenia na wizyty w więzieniach. Nie wolno im spotykać się z więźniami. Czasami, nawet przez cztery miesiące, prawnicy również nie mają możliwości kontaktu ze swoimi klientami. Organizacjom nie wolno odwiedzać więzień ani zapoznać się z warunkami, jakie tam panują. Obecnie apelujemy, by umożliwić tym organizacjom uczestnictwo w spotkaniach, ale nie otrzymują na to zgody. Nawet Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie ma prawa wejścia do więzień. Zwracamy się także do licznych przedstawicieli społeczności międzynarodowej i organizacji międzynarodowych, by poruszali temat więźniów.



– Czy spotykacie się z reakcją? Czy istnieje świadomość, że w izraelskich więzieniach przebywają nie tylko osoby aktywne w ruchu oporu, ale też niewinni cywile?

– Tak, to właśnie nasz ogromny problem – legalność oporu jest przemilczana. Nie wszyscy więźniowie to działacze ruchu oporu.

Niektórzy rzeczywiście walczyli z okupantem, ale wielu z nich to zwykli ludzie – ojcowie, matki, dziadkowie – którzy zostali zatrzymani przypadkowo, w swoich domach, bez żadnego powodu. Tymczasem część organizacji i polityków, szczególnie w Europie, całkowicie ignoruje temat palestyńskich więźniów. Mówią dziś o zakładnikach i ich uwolnieniu, ale pomijają fakt, że to jest wymiana. Z kim? Za kogo? Mówi się tylko o stronie izraelskiej. Nie wspomina się, że druga strona tej wymiany to palestyńscy więźniowie. O naszych więźniach milczy się – nie mówi się, ilu ich jest, dlaczego tam są, w jakich warunkach żyją. Nawet jeśli uznać prawo Palestyńczyków do oporu wobec okupacji – zgodne z prawem międzynarodowym, prawem narodów i prawem moralnym – to i tak nie padają pytania o warunki ich uwięzienia, dostęp do opieki medycznej, sytuację prawną czy przebieg procesu. Dlatego staramy się nadać tej sprawie charakter międzynarodowy – chcemy, by o palestyńskich więźniach mówiono otwarcie: z perspektywy humanitarnej, politycznej, medycznej i psychologicznej. Ale napotykamy ogromne przeszkody – temat ten jest blokowany, objęty milczeniem, pomijany. Musimy też powiedzieć, że mamy więźniów, którzy zmarli. Izraelczycy przetrzymują nie tylko żywych ludzi, ale także ciała zabitych. Zatrzymują człowieka, a gdy ten umiera – nie oddają ciała. Mamy setki przypadków, w których ciała Palestyńczyków zostały zabrane i uprowadzone przez Izraelczyków. Jest to legalne – zatwierdzone przez izraelskie prawo i uznane przez państwo. Niestety w Europie nie mówi się o tym problemie. Nie słyszy się pytań o cierpienie palestyńskich więźniów. Wciąż mamy nadzieję wywołać jakąś reakcję i zmusić organizacje do zajęcia stanowiska. Chcemy, by mówiono o więźniach – niekoniecznie w kontekście oporu, ale z czysto ludzkiego punktu widzenia. Bo mamy ponad 20 tysięcy osób, które zniknęły w izraelskich więzieniach. Musimy o nich mówić. Musimy podtrzymywać o nich pamięć, bo tracimy ich – jeden po drugim. Właśnie dotarła do nas wiadomość z więzienia w Mazido, że przenoszą więźniów z powodu bardzo niebezpiecznych chorób. Ale nie wiemy, co się tam naprawdę dzieje – to tylko plotki. Nie mamy pewnych

informacji. Dodam jeszcze, że państwo okupacyjne – zgodnie z prawem międzynarodowym – nie ma prawa zakładać więzień dla Palestyńczyków na terenie Izraela. Więzienia powinny znajdować się na terenach okupowanych: na Zachodnim Brzegu, w Gazie, w Jerozolimie – a nie w Izraelu. Ale Izrael robi, co chce. A my możemy tylko patrzeć. Dla wielu ludzi ten temat nie istnieje. Wielu nie wie, nie chce wiedzieć, nie chce słyszeć.

– Dziękuję za rozmowę.

z Ahmedem Frassinim rozmawiała Agnieszka Piwar

Zdjęcie: media społecznościowe

Źródło: Piwar.info